

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego“

Nr. 20.

Wąbrzeźno, dnia 12 maja 1928 r.

Rok 5

Ewangelja

św. Jana rozdz. 16, wiersz 23—20

Onego czasu rzekł Jezus do uczniów Swoich: Zaprawdę, zaprawdę wsm powiadam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię Moje, da wam. Dotychczas o nicście nie prosili w imię Moje. Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. Tom wam powiadał przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w Imię Moje prosić będziecie. I nie mówię wam, iż Ja będę Ojca prosił za wami. Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy Mnie umiłowali i uwierzyliście, że Ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat; zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli Mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebować, żeby Cię kto pytał. Dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

*****+*****

Nauka z ewangelji

Czego przedewszystkiem uczy Zbawiciel w powyższej Ewangelji?

Uczy nas: 1. że powinniśmy się modlić, 2. że mamy się modlić w Jego imię, 3. że modlitwa taka zawsze wysłuchana zostanie i to, 4. z tego powodu, że prawdziwy chrześcijanin jest dzieckiem Bożem, a Ojciec niebieski miłuje go jako Swe dziecko, 5. że prawdziwa modlitwa sprawuje nam dlatego radość, ponieważ zaspokaja nasze święte życzenia.

Czemu mamy się modlić?

Winniśmy to czynić, dlatego, że 1. Pan nasz Jezus Chrystus wyraźnie to nakazuje i uczy nas tego Swym przykładem. 2. Bez modlitwy nikt z tych, co są w posiadaniu pełni rozumu, nie może dostąpić wiekuistego szczęścia.

Czemu Bóg żąda modlitwy naszej?

1. Gdyż Bóg udziela łaski tylko pokornym. Kto się zaś modli, przyznaje się do słabości i nieudolności swojej; wie, że sam sobie pomóc

nie może, i że Bóg jest źródłem wszego dobrego i wspomaga w potrzebie. 2. Bogu winniśmy zaufać i tym sposobem zdać świadectwo Jego dobroci, miłości i potęgi. Tę ufność okazujemy właśnie przez modlitwę. 3. Wreszcie trzeba się modlić i dlatego, aby człowiek nauczył się cenić i dobrze użyć darów, które czasem otrzymuje dopiero wskutek szczerzej i często ponawianej modlitwy.

Czemu modlitwa wszystkim potrzebna do zbawienia?

1. Gdyż według słów św. Chryzostoma „całkowicie niepodobnem jest wieść żywot cnotliwy bez modlitwy.“ Mówi ten święty, że modlitwa jest duszy tak potrzebną, jak wilgoć roślinom do wzrostu, jak mury do obrony obleżonego miasta—jako pokarm do utrzymania życia, jako fundament domowi. Biada więc tym, co nie dbają o modlitwę! 2. Gdyż Bóg daru wytrwania w dobrem niezbędnego do zbawienia, udziela nam tylko wtedy, gdy Go o to prosimy. Jeśli tego nie czynimy, nie mamy też prawa do otrzymania łask, potrzebnych do wiekuistego życia.

Czemu Bóg niekiedy nie wysłuchuje naszych modlitw?

1. Gdyż prosimy Go nieraz o rzeczy, które nie są z naszą korzyścią. Bóg też jako dobry Ojciec, słusznie nie uwzględnia prośby naszej aby nam dać coś lepszego i pożyteczniejszego. 2. Chce niekiedy doświadczyć cierpliwości i wytrwałości naszej. 3. Zwykle nie modlimy się tak, jakby się modlić wypadało.

Jaką ma być modlitwa, aby była Bogu przyjemną?

1. Powinniśmy się modlić w Imię Jezusa. 2. Modlitwa nasza powinna być pokorną, tj. winna być wyrazem nieudolności i niegodności naszej. „Modlitwa korzącego się przeniknie obłoki“ (Syrach. 35, 21). Pyszny przeciw się Bóg. 3. Winna być wyrazem dziecięcej ufności, jak tego wymaga wszechmoc i miłość Boża. 4. Modląc się, zdajmy się na wolę Bożą, kiedy i jak nas chce Pan Bóg wysłuchać. 5. Módlmy się wytrwale, chociażby modły nasze długo nie były wysłuchane. 6. Módlmy się naprawdę, t. j. pragniemy szczerze tego, o co się modlimy. Taka modlitwa zowie się modlitwą w duchu i prawdzie.

Co znaczy modlić się w Imię Jezusa?

Znaczy to: 1. prosić Boga w imię zasług Jezusa, który (jak mówi św. Cyryl) jako Bóg daje nam dobre pospołu z Ojcem i jako pośrednik przedkłada Ojcu modły nasze. Dlatego też kończy Kościół wszystkie swe modlitwy słowami: „przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa“. 2. Znać to dalej: prosić o to, czego sam Chrystus pragnie, aby nam dane było, tj. co jest rzeczą niezbędną dla naszego zbawienia; prosić bowiem tylko o dobra doczesne, aby żyć wygodnie i dostatecznie na ziemi, nie podoba się Chrystusowi i na nic się nie zda.

Co czynić, by uniknąć roztargnienia w modlitwie?

Grzeszne są roztargnienia w modlitwie, których wina 1. spada na nas samych o tyle, że się do modlitwy nie przyspasabiamy, albo też 2. że dobrowolnie rozpraszamy myśli, lub się poczuwamy do roztargnienia. — Aby tych roztargnień uniknąć, trzeba 1. przed modlitwą skupić ducha, zwrócić rozstrzelone myśli na modlitwę i pytać się za radą św. Ignacego: dokądże teraz idę i do czego się zabieram? 2. Ciało powinno przybrać postawę pokorną i wyrażającą cześć, jak to czynić należy wobec Majestatu Bożego. 3. Żywo sobie wystaw, że Bóg na ciebie patrzy. 4. Poproś Ducha św. o łaskę szczerzej pobożności. 5. Rozważ sobie dokładnie zwyczajne modlitwy, np. Ojcze nasz, Zdrowaś, Wierzę, litanje i staraj się pojąć ich znaczenie. 6. Gdy nas nagabuje roztargnienie, zwracajmy uporczywie myśl ku Bogu i modlitwie.

Kiedy jest czas najsposobniejszy do modlitwy

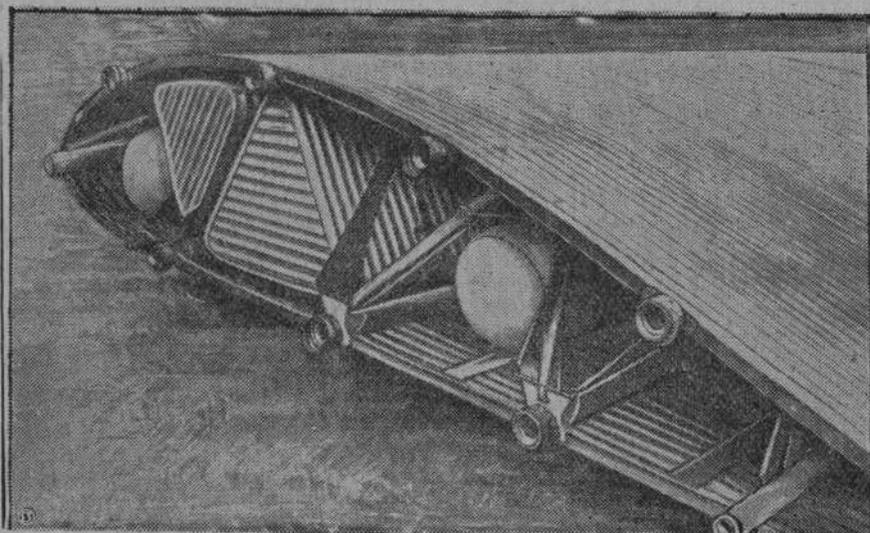
1. Rano, w południe i wieczorem, przed jedzeniem, po jedzeniu i ilekroć godzina bije. Ponieważ Bóg nigdy z myśli nas nie spuszcza i ciągle nas obsypuje dobrodziejstwami, słuszną przeto, abymy częściej o Nim pamiętali i dziękowali Mu za doznane dobrodziejstwa. 2. Podczas nabożeństwa w kościele, a jeżeli nie możemy być na nabożeństwie w domu. 3. W chwilach ciężkiej pokusy. 4. Przy przyjmowaniu Sakramentów św. 5. Przed każdą ważniejszą sprawą. 6. W godzinę śmierci.

Jak można się według nauki Chrystusa (Łuk. 18, 1) ciągle modlić?

1. Wznosząc się kilkakrotnie codziennie duchem do Boga, do czego się nadają tak nazwane „westchnienia“ i „akty strzeliste“. Polegają one na tem, że w sercu wzniesiamy krótkie afekty miłości, żalu itd., albo błagamy o pomoc n. p.: „Jezusie, daj, abym Cię miłował! Ciebie jednego miłować pragnę! Bądź mi łaskaw! Panie, pospiesz mi na pomoc!“ 2. Gdy przed rozpoczęciem każdej pracy wzbudzimy w sobie chęć i wolę, wykonać ją z miłości ku Bogu i stosownie do świętej Jego woli.

Jaka modlitwa jest najlepszą?

Ojcze nasz, którego nas nauczył Chrystus i polecił jako najlepszą modlitwę. Odmówienie nabożnie „Ojcze nasz“ jest najskuteczniejszą modlitwą. (Mat. 6. Łuk. 11).



Samolot niemiecki „Bremen“ wyleciał do Ameryki.

Na obrazku naszym widzimy część skrzydła „Bremeny“, w którym umieszczona jest benzyna rezerwowa oraz balony z powietrzem, które utrzymać mają maszynę ponad wodą w razie opuszczenia się na ocean. Tanki benzynowe „Bremeny“ zawierają 2000 klg. paliwa. Zapasy paliwa jak wiadomo wyczerpały się przedwcześnie, wskutek czego lot całkowicie nie udał się.

Czy palenie tytoniu szkodzi?

Powszechnie u nas sądzą, że palenie tytoniu nie szkodzi zdrowiu. Ale bardzo się mylą, najnowsze bowiem badania doświadczalne wielu lekarzy wykazały niezbicie, że palenie tytoniu oddziaływa wprost zabójczo na serce, na naczynia krwionośne, spowodowawszy ich stwardnienie i przedwczesną starość.

Ale niestety palą u nas obecnie wszyscy, palą kobiety, palą wprost nadmiernie, bo po kilkadziesiąt papierosów dziennie, pracujący umysłowo, pali nawet młodzież szkolna, dla której

tytoń jest prawdziwą trucizną, bo wywiera wpływ wysoce szkodliwy na fizyczny i umysłowy rozwój młodocianego organizmu.

Lekarz karlsbadzki, dr. A. Lorand akcentuje, że zwłaszcza kobiety starzeją się przedwcześnie wskutek palenia tytoniu i już młode dostają fałdów i zmarszczek na twarzy. Ale rodzice i wychowawcy nie zwracają na to należytej uwagi i choroby młodzieży, jak zaburzenia w trawieniu i krążeniu krwi, przypisują zupełnie innym wpływom. I na sprawność umysłową, na pamięć oddziaływa nikotyna bardzo szkodliwie. Dowiodły tego liczne obserwacje i badania dokona-

ne na młodzieży szkolnej przez uczonego francuskiego, dra Bortillona. Wykazały one tak ważny fakt, że młodzież szkolna, paląca tytoń ma gorszą pamięć, czyni też gorsze postępy w naukach aniżeli nienalący.

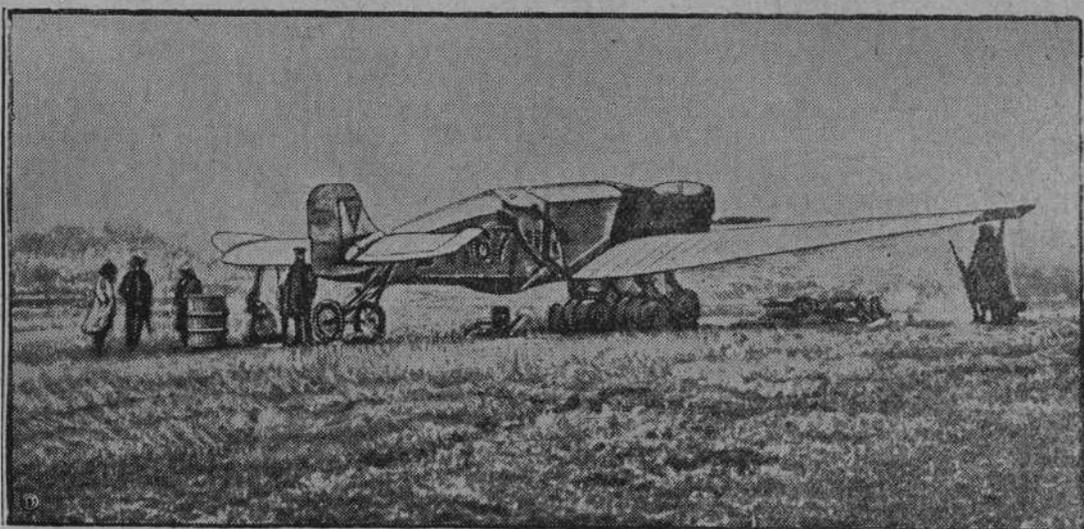
A nadto tytoń sprowadza u młodzieży skłonność do tak często zdarzającej się obecnie gruźlicy, która jest prawdziwą klęską. Szkodliwym jest zwłaszcza palenie naczczu, co robią także nałogowi palacze. Nikotyna odbiera zupełnie apetyt i działa szkodliwie na trawienie. Szkoła powinna koniecznie pouczać młodzież o szkodliwości palenia tytoniu. Anglja i Danja uczyniły już ważny krok w tym względzie.

W Danji zabroniono używania tytoniu młodzieży poniżej lat 16, w Anglji zaś wniesiono bil, zabraniający pod karą nietylko używania tytoniu poniżej lat 17, ale surowej karze ulega również ten, kto posyła po tytoń osoby nie mające, jeszcze

lat 17, albo im go sprzedaje. Wartoby i u nas wprowadzić takie prawo.

U osób starszych palenie tytoniu oddziaływa zabójczo na serce, wywołuje nieregularną jego działalność, stwardnienie tętnic wieńcowych serca, co prowadzi nawet do nagłej śmierci; oddziaływa również bardzo szkodliwie i na wzrok. Wszystko to wykazały niezbitcie dopiero najnowsze badania i obserwacje, o których szerokie masy nie wiedzą. A co najgorsza jest to, że nikotyna zatrzuwa krew i wywołuje w wysokim stopniu skłonność do raka. Dopiero w najnowszych czasach uczeni zwrócili na to uwagę. Powstaje on bardzo często na wargach, zwłaszcza u palących fajkę i w jamie ustnej. Nikotyna drażni w wysokim stopniu błony śluzowe, wywołuje ich zapalenie chroniczne, a wkońcu i raka. Nikotyzm jest niewątpliwie wielką plagą ludzkości, bo nikotyna jest gwałtowną trucizną.

Bremen statek powietrzny, którym Irlandczyk i dwaj Niemcy przelecieli Amerykę z Wschodu na Zachód.



Lot udało się dość szczęśliwie. Lotnicy niemieccy jednak nie mieli takiego szczęścia jak Amerykanin Lindberg roku ubiegłego, który bez przerwy i bardzo szczęśliwie sam jeden wykonał lot z Nowego Jorku do Paryża.

Dziesięcioro przykazań dla mężów

Autorką ich jest stara panna.

Pewna amerykańska stara panna, miss Baker, ułożyła niedawno dziesięcioro przykazań do użytku płci brzydkiej. Oto one:

- 1) Będziesz żył w niewinności aż do ślubu.
- 2) Będziesz ponosił ciężary gospodarstwa w wysokości 50 proc.
- 3) Nie uczynisz nic, aby wzniecić moją zazdrość.
- 4) Nie będziesz miał tajemnic przedemną; ja zaś będę miała prawo otwierać twoją pocztę.
- 5) Nie będziesz się odurzał nikotyną.
- 6) Będziesz punktualny.
- 7) Będziesz mi towarzyszył do teatru, na bal, na zebrania towarzyskie.
- 8) Będę cię widziała zawsze czystym i umyтым.

9) Pomożesz mi wychować dzieci.

10) Będziesz krył się ze złym humorem i będziesz miał zawsze uśmiech na twarzy.

Nic dziwnego, że wymagająca miss nie znalazła męża.

Amerykanki są niewiastami konserw.

Amerykanie — tak twierdził Lord Asquith w jednym ze swych przykładów, wygłoszonym w londyńskim instytucie kolonjalnym — żyją prawie wyłącznie z konserw, które otwierają im żony i odgrzewają. Amerykanki nie potrafią bowiem gotować. Umieją tylko szminkować się i uprawiać sporty. Gdyby pewnego dnia konserwy znikły ze świata Ameryka musiałaby chyba umrzeć z głodu. Przykrą jest rzeczą, że Lord Asquith prorokuje takie konserwowe niewiasty wszystkim europejskim narodom.

Skarb Watażki

24) POWIEŚĆ.

— Ja w dzień jestem w saletrzarni — mówił dalej Kwacki — a w nocy śpię w drewnianej budzie, ale wczoraj byłem w lochach, w których leży saletra i proch. Chodząc po tych lochach, znalazłem duże, zakratowane okno nad ziemią... Patrzę, widzę jak z okna wygląda jakaś młoda panienka i płacze rzewnie.

Porwiesz począł gwałtownie dzwonić ostrogami, a twarz rozpromieniła mu się od radości.

— Kwacki — odrzekł Ogarek — chcesz zrobić piękny uczynek, pomóc kolegom, udaremnić zbrodnię, otrzymać pardon?

Kwacki rzucił mu się na szyję, ściskając go z radosnem uniesieniem.

— Chodźże teraz z nami, a przekonasz się, że nie żartuję z tobą — rzekł Ogarek, a zapłaciwszy za wypity trunek, wyszedł z Porwiszem i Kwackim z gospody.

Podczas gdy się to działo, Fogelwander daremnie obiegł był miasto i zniechęcony, zrozpaczony powrócił do nędznej kwatery. Chodził właśnie po pokoju, gdy wszedł Ogarek i opowiedział wszystko, co słyszał od Kwackiego.

— Wołaj go tu! — zawołał ucieszony Fogelwander.

Kwacki wszedł do pokoju.

— Wszystko co ci przyrzekł Ogarek — rzekł oficer — spełni się. Masz na to słowo moje oficerskie. Nadto otrzymasz nagrodę osobną odemnie, ale musisz nam wiernie służyć i wszystko uczynić, co w siłach twoich.

— Przysięgam! — zawołał uroczyście Kwacki.

— Czy spamiętałeś sobie dobrze rysy owej dziewczyny, którą widziałeś przez kraty z lochu?

— Stoi mi przed oczyma, jakbym ją widział w tej chwili.

Fogelwander wydobył sylwetkę wygraną od włoskiego awanturnika i pokazał ją Kwackiemu.

— To ona! dalibóg to ona! jakby żywa — zawołał Kwacki.

— Słuchajcie teraz, o co chodzi — rzekł Fogelwander — ta kobieta jest ofiarą Szachina, handlarza dusz. Wykradł ją ojcu i więzi w ukryciu. Uwolnimy tę dziewczynę, jaknajprędzej, dziś jeszcze. Skoro noc nadejdzie, chcemy wtargnąć do domu Arona. Wskażesz nam drogę?

— Wszystko uczynię, ale to rzecz bardzo trudna, brama zamknięta skoro zmierzch; cztery srogie brytany, czujne na każdy szelest, krążą po podwórzu, a w domu jest zawsze sześciu żydów mołdawskich, ludzi silnych, odważnych i dobrane uzbrojonych...

— Nas będzie z tobą czterech... nie wielka różnica...

— Ale owa dziewczyna jest w głębi domostwa, a ta jaskinia taka głęboka, jak czeluść piekielna.

Fogelwander się zamyślił. Ogarek spojrział na Kwackiego i rzekł:

— Nie będziesz nigdy ceugwartem. Pomyśl no jeszcze, posusz głowę.

— Objaśnij nam tylko dobrze rozkład domostwa, daj najpotrzebniejsze szczegóły, o reszcie już sam pomyślę — dodał Fogelwander.

— Zobaczą czy się da co zrobić — rzekł po namyśle Kwacki — proszę tylko o trochę czasu. Do wieczora daleko, wrócę do domu, rozjeżdżę się dobrze, a przed wieczorem jeszcze przyjdę z raportem.

— A jak zdradzisz — rzekł stanowczo Fogelwander — pamiętaj, pamiętaj, że ci nie pomoże ani Aron, ani Szachin i czeka cię kula od jednego z nas trzech!

— I nie zostaniesz nigdy ceugwartem i złapią cię i pójdziesz przez różg, albo zginiesz nędznie na śmieciisku u twego pana Arona! — dodał Ogarek.

X.

W jaskini szakala.

Kwacki opuściwszy sprzysiężonych, długo nie wracał, tak, że Fogelwander począł go już posądzać o zdradę. Nareszcie po trzech godzinach pojawił się znowu i zdał sprawę ze swoich spostrzeżeń i ostrożności, jakie poczynił. Radził im dobrze się uzbroić w pistolety i broń i przyjść wieczorem pod parkan, gdzie on oczekiwać będzie.

Przygotowania zajęły sprzysiężonym prawie resztę dnia, tak, iż gdy byli gotowi, było już zupełnie ciemno.

— Ruszajmy teraz w drogę — rzekł Fogelwander i wszyscy trzech wyszli na ulicę.

W mieście ucichł już gwar jarmarczny i cisza panowała dokoła. Fogelwander szedł naprzód wytyczając ciągle wzrok na wszystkie strony; nigdzie jednak nie było nikogo widać. Nareszcie stanęli pod parkanem. Kwacki podług umowy ich wpuścił na podwórze.

— Ruszajmy dalej — rzekł Kwacki — pójdziemy do lochów.

I sam udał się naprzód.

Gdy wszyscy trzech znaleźli się przed drzwiami wiodącymi do piwnic, Kwacki przykląkł i począł odmykać drzwi wytrychem. Zamek nie chciał się otworzyć, a robota przewlokła się tak długo, że Fogelwander tracił już wszelką niecierpliwość. Nareszcie puściły zawiasy i Kwacki wszedł do lochów, wiodąc ze sobą trzech towarzyszy wyprawy.

Loch był zaledwie tak wysoki, że średniego wzrostu mężczyzna nie potrzebował uchylać głowy, a tak wąski, że jeden tylko człowiek mógł nim postępować naprzód.

Kwacki obmyślił doskonale wszelkie środki ostrożności, tak, iż zupełnie spokojnie przedostali się przez krótki krużganek, przepiłowali przerdzewiałą kratę, wyjęli ją w jednej chwili i wszyscy trzech znaleźli się na malutkiem podwórzu, zamkniętym z trzech stron ślepiemi ścianami, z czwartej niskim piętrem o 2 oknach. Jedno z tych okien było ciemne, z drugiego przebijało się słabe i mdłe światło.

— W tem ciemnym oknie widziałem tę kobietę — rzekł Kwacki — ale to jest okratowane. Drugie oświetlone niema kraty.

— Wtargniemy przez okno oświetlone — ozwał się Fogelwander.

Ogarek zwinnie wspiął się ku oknu, które na szczęście było niskie i tylko przychyłone, zajął wewnątrz, ale w pokoju tym nikogo nie było, z drugiego tylko słychać było głos przykry, jak skrzekot żaby...

(Ciąg dalszy nastąpi.)